Cena 3 złote

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr 263 Częstochowa, sobota 9 listopada 1946 r.

REAKCJA ANGLII I FRANCJI
na wynik wyborów w USA

LONDYN (AZ) — Wybory w Ameryce wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród parlamentarzystów brytyjskich. John Brown poseł niezależny, oświadczył, że główną przyczyną zwycięstwa republikanów była instynktowna nieufność i antypatia narodu amerykańskiego do systemu kontroli. Drugą przyczyną według niego jest reakcja na sytuację na amerykańskim rynku pracy. — Brown uważa, że zwycięstwo partii republikańskiej będzie miało przede wszystkim wpływ na sytuację robotników. Członek partii pracy dziennikarz Michał Feed oświadczył, że gospodarka republikanów doprowadzi do depresji ekonomicznej. Rzecznik liberalny lord Beveridge podkreślił, że zdaniem jego republikanie może bardziej jeszcze niż demokraci będą umieli zastosować międzynarodowy punkt widzenia. Poseł komunistyczny Gallacher, który powrócił niedawno z Ameryki, powiedział: „Oczekiwałem tego, myślę jednak, że jest to bardzo zła sytuacja dla Ameryki, ponieważ przyśpieszy kryzys ekonomiczny i będzie miała poważny wpływ na gospodarkę Wielkiej Brytanii. Posłowie konserwatywni wyrażają na ogół zadowolenie ze zwycięstwa republikanów.

Prasa francuska o wyborach w Ameryce

PARYŻ (AZ) — Cała prasa francuska z ożywieniem komentuje wyniki wyborów w Stanach Zjednoczonych. Dzienniki prawicowe wyrażają zadowolenie ze zwycięstwa republikanów, natomiast prasa lewicowa nie ukrywa swego rozczarowania „Humanité" stwierdza, że **zwycięstwo republikanów w wyborach jest zwycięstwem trustów i pociągnie za sobą wszystkie konsekwencje, zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej Stanów Zjednoczonych.** Niektóre dzienniki wyrażają opinię, że republikanie powrócą do polityki izolacjonizmu. Organ partii socjalistycznej „Le Populaire" stwierdza: „Skrajna prawica osiągnąwszy zwycięstwo, zasobna w środki finansowe, wzmocni prawdopodobnie kampanię przeciw Wielkiej Brytanii i ZSRR Elementy te będą usiłowały wywrzeć wpływ na partię republikańską, w której istnieje jeszcze wielu izolacjonistów.

Generał Bułganin
do Radzieckich Sił Zbrojnych

MOSKWA (PAP) — W rocznicę Rewolucji Październikowej Wiceminister Obrony ZSRR generał Bułganin wydał do Sił Zbrojnych następujący rozkaz dzienny:

„Towarzysze, żołnierze i marynarze, podoficerowie, oficerowie, generałowie i admirałowie! — W dniu dzisiejszym naród radziecki i jego Siły Zbrojne obchodzą uroczyście 29-tą rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Naród radziecki obchodzi tę uroczystość w warunkach intensywnej pracy pokojowej, której celem jest wykonanie zadania planu 5-letniego. Socjalistyczne współzawodnictwo wśród robotników dla wykonania planu przed terminem, patriotyczne wysiłki chłopów dla wykonania dostaw zboża oraz ofiarna praca inteligencji radzieckiej świadczą o tym, że tak samo, jak w latach wojennych naród radziecki rozumie interesy państwa oraz swoje obowiązki wobec swej ojczyzny. Naród radziecki czyni olbrzymi wysiłek nie tylko po to, żeby w najbliższym czasie osiągnąć najwyższy poziom w przemyśle i rolnictwie, lecz również po to, żeby zapewnić rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej, żeby przezwyciężyć przejściowe trudności, spowodowane przez wojnę oraz osiągnąć ogólny dobrobyt. Potęga wielkiego narodu radzieckiego oraz zalety naszego ustroju społecznego i państwa zapewniają, że cel będzie osiągnięty. Ustrój radziecki stworzony przez Lenina i Stalina dowiódł niezbicie podczas wojny o niezłomnej potędze naszego narodu oraz wyższości nad ustrojem kapitalistycznym. Możemy mieć nadzieję, że **sprawiedliwy, demokratyczny pokój zostanie osiągnięty, mimo oporu ze strony reakcji międzynarodowej i ze strony wrogów pokoju.** Siły Zbrojne Związku Radzieckiego otrzymały zadanie pokoju i obrony twórczej pracy naszego narodu oraz zabezpieczenia interesów radzieckich. Zaszczytne to zadanie wymaga od wszystkich żołnierzy zrozumienia i obowiązku bezwzględnego wykonywania rozkazów oraz ciągłego doskonalenia uświadomienia politycznego i wiedzy wojskowej. Członkowie armii lądowej, lotnictwa i marynarki winni nieustannie studiować doświadczenia bojowe wielkiej wojny o wyzwolenie ojczyzny, nowe zdobycze nauki wojskowej i techniki oraz korzystać z nich w czasie ćwiczeń. Żołnierze winni studiować sztukę wojenną, dowódcy i wychowawcy polityczni powinni poświęcić więcej uwagi wychowaniu wojskowemu swych podwładnych, rozwijać w nich ducha bojowników radzieckich. **Generał czy admirał, wyższy oficer czy podoficer, który sam nie studiuje, nie uczy swoich podwładnych — nie wykonuje swoich obowiązków.** Nie wątpię, że nasze Siły Zbrojne okażą się godne zaufania i wywiążą się z zadań, które stoją przed nimi.

Towarzysze żołnierze, marynarze, podoficerowie, oficerowie, generałowie, admirałowie, żołnierze zdemobilizowani, składam wam życzenia z okazji Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. W związku z ogólnonarodowym świętem rozkazuję: w dniu 7 listopada oddać salwę z 20 dział w stolicy naszej ojczyzny w Moskwie oraz w stolicach republik związkowych, jak również w miastach Kaliningrad, Lwów, Chabarowsk, Władywostok, Port Artur i bohaterskich miastach Lenino, Stalingrad, Sewastopol i Odessa. Niech żyją Radzieckie Siły Zbrojne, niech żyje nasza sławna partia komunistyczna, niech żyje bohaterski naród radziecki, niech żyje potężny Związek Radziecki, niech żyje Wielki Stalin!"

---o---

Min. Klementis
o przyjaźni polsko-czeskiej

LONDYN (PAP) — Przed wyjazdem do Nowego Jorku na obrady Generalnego Zgromadzenia ONZ wiceminister spraw zagranicznych Czechosłowacji dr Clementis udzielił wywiadu korespondentowi agencji Reutera w Londynie.

Wiceminister Clementis oświadczył, iż **stosunki między Polską a Czechosłowacją bardzo się poprawiły w ciągu ostatnich miesięcy i wyraził przekonanie, że ten stan rzeczy znajdzie niebawem swój wyraz w traktacie sojuszniczym. Różnice poglądów na sprawy terytorialne nie staną na przeszkodzie nawiązaniu serdecznych stosunków między obydwoma państwami.**

Zapytany czy Czechosłowacja nie może zapobiec rozszerzeniu się przepaści między Wschodem i Zachodem, wiceminister Clementis oświadczył, iż nie podziela poglądu, że Czechosłowacja może służyć jako pomost między **Wschodem i Zachodem. Wielkie mocarstwa same muszą zadecydować jak się ułożą stosunki pomiędzy nimi**

Dr Clementis powiedział, iż w swoich rozmowach z premierem Attlee przedstawił pogląd Czechosłowacji na ostatnie posunięcia Stanów Zjednoczonych, które odmówiły udzielania projektowanej pożyczki w wysokości 50 milionów dolarów. Wyjaśnił również ustosunkowanie się Czechosłowacji wobec wstrzymania przez rząd brytyjski udzielenia pożyczki na sumę 2 i pół miliona funtów.

Wiceminister Clementis stwierdził, iż denazyfikacja Niemiec potrwa **dziesiątki lat i że działalność niektórych państw okupujących w tym kierunku jest zbyt powolną i powierzchowną.**

Przed kongresem
autochtonow Ziem Odzyskanych w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się wielki kongres autochtonów w Warszawie. Przybywa nań około 3000 delegatów ze wszystkich stron Ziem Odzyskanych.

Kongres jest główną uroczystością, przewidzianą w ramach obchodu 25 lecia Polskiego Związku Zachodniego. Uczci on pamięć poległych w szeregach organizacji polskich w Niemczech oraz zapozna ogół społeczeństwa polskiego z całokształtem zagadnień naszych rodaków, którzy poprzez wieki ucisku niemieckiego zachowali swą odrębność narodową. Kongres będzie należytą odpowiedzią na próby kwestionowania zachodnich granic Polski, przedstawiając uczucia miliona polskiej ludności autochtonicznej, która zawsze była wierna naszej ojczyźnie.

Ten wielki kongres autochtonów jest pierwszym i zarazem ostatnim zjazdem tego rodzaju, ludzie ci bowiem, wracając do naszej społeczności, zatracają wszelkie różnice, dzielące ich jeszcze od nas.

W piątek przybywają już do Warszawy pierwsze grupy Polaków autochtonów z Ziem Odzyskanych na kongres. Na dworzec główny zapowiedziały swe przybycie w godzinach wieczornych 3 duże transporty z Dolnego Śląska (1000 osób), ziemi Lubuskiej (560 osób) oraz z Pomorza Zachodniego i z ziemi Gdańskiej (1025 osób). Na dworcu Wileńskim oczekuje się przybycia 400 osób z Mazur i Warmii.

Z powiatu Bytowskiego zapowiedział swój przyjazd transport Słowieńców. Jest to wymierający już szczep słowiański, którego niewielu przedstawicieli pozostało przy życiu po wiekowej niewoli niemieckiej.

Oprócz nich z powiatu bytowskiego przyjedzie młodzież kaszubska w swych pięknych strojach ludowych.

Wyruszyli do Warszawy również i miejscowi starzy działacze b. Związku Polaków z Niemczech. Przybędą też delegaci Polaków — autochtonów z wysp, leżących w rejonie ujścia Odry, z powiatu kamieńskiego — delegacja rybaków.

Z Gdańska donoszą nam, że tamtejszej delegacji przewodniczyć będzie b. poseł do sejmu gdańskiego dr. Maczyński. Porwadzi on 500 osobową delegację m. in. chór śpiewaczy „Moniuszko", jeden z najstarszych chórów Polonii gdańskiej Ten zespół był narażony podczas panowania niemców na Ziemi Gdańskiej na szczególne szykany i represje władz niemieckich.

Ze wszystkich miast i osiedli złotowszczyzny jadą już do stolicy delegaci, wiozący ze sobą stare sztandary dawnego Zw. Polaków w Niemczech.

Z Ziemi Złotowskiej przybędzie też 80 osobowy chór, znany przed wojną wśród Polonii w Niemczech ze swych występów. Całą delegację tego terenu prowadzi z. działacz Związku Polaków w Niemczech, i obecny wicestarosta Jaroszych.

---o---

Mołotow u Trumana

WARSZAWA (PAP) — Minister Mołotow złożył dziś wizytę prezydentowi Trumanowi. Obecni przy tym byli sekretarz stanu Acheson i ambasador radziecki w USA Nowikow.

Podziękowanie ministra spraw zagranicznych Bułgarii

WARSZAWA (PAP). — Na ręce Ministra Spraw Zagranicznych Rzymowskiego wpłynęło pismo ministra spraw zagranicznych Bułgarii Kuliszewa, wyrażające uczucia szczerej wdzięczności dla delegacji polskiej i osobiście dla Ministra Rzymowskiego za poparcie okazane sprawie bułgarskiej na konferencji paryskiej Delegacja bułgarska opuściła Paryż, pod jak najlepszym wrażeniem owocnej współpracy z delegacją polską. Pismo kończy się życzeniami dla narodu polskiego i dla Ministra Rzymowskiego.

„The Economist" o planie odbudowy

Nasz 3-letni plan odbudowy spotkał się z pozytywną oceną ze strony tygodnika „The Economist" — organu londyńskich sfer finansowych. W artykule pt. „Polski system gospodarczy", zamieszczonym w Nr 5381 tego pisma m. in. czytamy:

„Ten plan dotyczy odbudowy w ramach systemu gospodarczego już tak radykalnie zmienionego, że żaden wynik wyborów, który można sobie wyobrazić, nie może spowodować jego powrotu do przedwojennych kształtów".

„Możliwości otrzymania niezbędnych towarów z zagranicy zależą w dużej mierze od szybkości odbudowy wywozu. Dlatego też rozwój stosunków handlowych z krajami zagranicznymi był jedną z najważniejszych przesłanek planowania gospodarczego. Poważne kredyty towarowe otrzymała Polska od Szwecji i Szwajcarii i radziecki kredyt w złocie jest uważany za atut, którym zagra się w wypadku pilnej potrzeby".

W ten sposób w niewiele dłużej niż rok od zakończenia wojny, obroty handlu zagranicznego wynoszą conajmniej połowę obrotów w r. 1938.

„The Economist" zapytuje czy istnieje pewność, że plan zostanie wykonany i odpowiada na to pytanie w sposób następujący:

„...dotąd nieugięta polityka, reprezentowana przez p. Minca okazuje się usprawiedliwiona, w dużej mierze przez godną uwagi cierpliwość i ducha współpracy polskich robotników". Dotąd plan potrafił lawirować między ryzykiem, wywołanym przez brak żywności, maszyn i mieszkań".

...Nie dopuszczono do inflacji potencjalnie tak groźnej, jaka miała miejsce na Węgrzech".

Po opisaniu sukcesów, osiągniętych przez przemysł polski „The Economist" pisze:

„W ten sposób, z najbardziej zasadniczymi elementami, brakującymi na starcie, pewien stopień równowagi został już osiągnięty w Polsce, co nie wydawało się możliwe, kiedy Niemcy opuszczali ten kraj".

„The Economist" porusza również zagadnienie inicjatywy prywatnej, pisząc dosłownie:

„Przedsiębiorczość prywatna działa ze względną wolnością i dużymi (fair) szansami zysków w rolnictwie, we wszystkich gałęziach lekkiego przemysłu, w rozdziale dóbr konsumpcyjnych i jako poddostawca dla ciężkiego przemysłu".

Reasumując — zdaniem „The Economist" — przemiany gospodarcze, które zaszły w Polsce mają trwały, nieodwracalny charakter. Sukcesy rządu w szczególności w dziedzinie handlu zagranicznego, przemysłu i finansów były tak wielkie, że zapobiegły wstrząsom gospodarczym, których należało oczekiwać po wielkich zniszczeniach wojennych.

Opracowany przez rząd plan 3 letni jest planem realnym, mającym szanse powodzenia W ramach tego planu, przedsiębiorczość prywatna ma zapewnioną sferę działania i duże widoki rozwoju.

Trzeźwa i pozytywna ocena naszych stosunków gospodarczych i perspektyw rozwojowych przez tak poważny organ prasowy, jak „The Economist", jest jednym z wielu dowodów, że nasze osiągnięcia i zainteresowania gospodarcze znajdują coraz więcej uznania na świecie.

Art.

„Uciążliwi i niepożądani goście”

— Ton prasy brytyjskiej w sprawie Polaków w Wielkiej Brytanii nie odbiega od tego, co było powiedziane na Kongresie w Brighton. Wyjątkiem jest tutaj prasa konserwatywna, która pragnąc przy okazji upiec własną pieczeń, atakuje Trade Uniony i demokratyczną Polskę. Władza ludu w Polsce i obawa przed władzą ludu w Wielkiej Brytanii nie przestały być czerwonymi płachtami dla byka thorysowego.

Inne pisma stoją w dalszym ciągu na stanowisku: Polacy w Wielkiej Brytanii — to uciążliwi i niepożądani goście — i mają za złe rządowi brytyjskiemu, że każe angielskiemu obywatelowi płacić podatki na utrzymanie andersowców.

Tygodnik „Observer“ pisze o „poczuciu krzywdy“ w związku z próbami zatrudnienia Polaków wśród robotników angielskich.

„Tribuna“ przypomina o decyzji dwóch najpotężniejszych związków: górniczego i robotników rolnych, przeciw zatrudnianiu Polaków w tych dziedzinach. Pismo przypuszcza, że nastąpią analogiczne decyzje innych związków i wzywa Bevina do rewizji stanowiska w sprawie osiedlenia armii Andersa.

Obszerne uwagi poświęca temu zagadnieniu pismo ruchu spółdzielczego „Reynolds News“.

Listy Bevina zostały spalone

Pismo stwierdza, że listy Bevina do żołnierzy polskich we Włoszech, doradzające im powrót do kraju, zostały spalone przez reakcyjnych oficerów i żołnierze ich nie czytali.

Przypominając że 2 i pół miliona robotników angielskich głosowało przeciw zatrudnieniu Polaków w Wielkiej Brytanii, pismo przytacza cyfry dotyczące ilości Polaków w Anglii:

Obecnie przebywa w Anglii 108.000 Polaków.

Wkrótce przybędzie następnych 52.000.

Jedna trzecia andersowców służyła Niemcom

Z ogólnej liczby 160.000 — jedna trzecia t. j. 53.630 tych „Polaków“ służyła w armii niemieckiej lub organizacji Todta!

Czyli, że każdy trzeci andersowiec—zdaniem „Reynolds News“ — nie bił się po stronie aliantów, a po stronie osi.

Pismo wywodzi: 4.000 marynarzy polskich i 11.000 lotników dzielnie i wiernie pełniło służbę po stronie sojuszników. 1.000 z pośród nich zginęło, 3.000 zostało rannych.

Pod Monte Cassino zostało zabitych: 6.000 żołnierzy polskich, 1.000 zaginęło bez wieści, 13.000 odniosło rany, „lecz tysiące Polaków walczyło dla Niemców i otrzymało od nich odznaczenia“ — pisze „Reynolds News“ — czy wobec tych ludzi mamy również dług wdzięczności, czy mają się oni stać uprzywilejowanymi gośćmi Wielkiej Brytanii?“

Podwójna hańba

Pamięć 7.000 poległych pod Monte Cassino, 1.000 lotników i marynarzy została zhańbiona.

Dobre imię Polaka na świecie, dobre imię tych 100.000 żołnierzy polskich na zachodzie, którzy bili się tam o Polskę zostało shańbione. Dziś muszą oni z woli nienawistnych szaleńców kroczyć w jednym szeregu z tymi, którzy Polskę zdradzali.

Dziś muszą oni ścierpieć, że na obczyźnie nazywa się ich intruzami i niepożądanymi gośćmi.

Trzeba do tych żołnierzy dotrzeć. Nie wolno, aby te sto tysięcy patriotów miało cierpieć za winy wstecznej szajki.

Trzeba, aby wrócili oni do kraju. Tu jest ich miejsce. Tutaj nie będą „uciążliwym gościem“. a pełnoprawnym współgospodarzem.

J. R.

Sprawa Franco na Zgromadzeniu O.N.Z.

NOWY JORK (PAP) — Korespondent PAP w Siedzibie Narodów Zjednoczonych donosi: jakkolwiek jednomyślna decyzja Rady Bezpieczeństwa co do przedyskutowania sprawy hiszpańskiej na Generalnym Zgromadzeniu przez zdjęcie jej z porządku obrad Rady Bezpieczeństwa, uważana jest za pomyślny znak dla rozwoju tej sprawy, trudno przewidzieć jakie szanse ma wniosek o zerwanie stosunków dyplomatycznych między Narodami Zjednoczonymi a Hiszpanią Franco. Dla uchwalenia wniosku polskiego na Generalnym Zgromadzeniu potrzebna jest kwalifikowana większość 2/3 czyli 34 głosów na 51 członków ONZ. Zdaniem dziennika „PM“, który od początku dyskusji na Radzie Bezpieczeństwa występował przeciwko reżimowi Franco i przeprowadził wstępną informacyjną ankietę wśród członków Generalnego Zgromadzenia w chwili obecnej około 15 delegatów gotowych jest poprzeć wniosek polski. Obliczenia „PM“ są bardzo ostrożne. Obserwatorzy polityczni twierdzą że wniosek polski może w chwili obecnej liczyć na ponad 20 głosów Klucz do decyzji znajduje się w rękach Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii od których zależeć będą głosy dominiów i mniejszych republik Ameryki Środkowej. Według półoficjalnych wiadomości w łonie obu delegacji anglosaskich toczy się w chwili obecnej dyskusja, na temat stosunku do wniosku polskiego. Wśród członków delegacji Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii głosy są podzielone. Mimo jednak nacisku opinii publicznej obu krajów, zmiana polityki anglosaskiej wobec Hiszpanii wydaje się mało prawdopodobna z uwagi na ożywione stosunki gospodarcze pomiędzy Wielką Brytanią i Hiszpanią Franco. Przedstawiciele W. Brytanii twierdzą otwarcie, że zerwanie stosunków z Hiszpanią pozbawiłoby przemysł angielski cennych surowców.

Półmiliardowy fundusz dewizowy

dla podniesienia konkurencyjności polskich portów

GDAŃSK. (SAP) — Czołowym zagadnieniem morskim była ostatnio sprawa konkurencyjności naszych portów i związany z tym problem opłat za usługi portowe, które przy obecnym oficjalnym kursie 1 dolar — 100 zł kalkulowały się dla zagranicznych. instytucji i towarzystw żeglugowych wyżej, niż w innych portach europejskich.

Celem rozwiązania tego problemu, nasza Administracja wprowadziła obecnie specjalny Fundusz Dewizowy, z którego wypłacane będą rekompensaty instytucjom prowadzącym obroty w walutach obcych, co obniży znacznie dotychczasowe opłaty za prace i usługi w portach.

Fundusz Dewizowy składa się z dotacji Skarbu Państwa i opłat ponoszonych przez importerów. W chwili obecnej preliminowano na ten cel około pół miliarda złotych. Suma ta w razie potrzeby zostanie zwiększona.

Rekompensaty płynące z tego funduszu obejmują w pierwszym rzędzie instytucje spedytorskie, maklerskie i shipshandlerskie oraz stocznie (w wypadkach, gdy chodzi o remonty statków zagranicznych).

Instytucje te, dzięki tym rekompensatom, będą mogły z jednej strony wydatnie obniżyć opłaty i kosztorysy za swoje usługi wobec klientów zagranicznych, z drugiej zaś strony znajdą obecnie nowe możliwości dalszego rozwoju. Niewątpliwie będzie to poważnym krokiem naprzód w kierunku zwiększenia atrakcyjności naszych portów i podniesienia do należytej wysokości ich obrotów przeładunkowych.

Komisja polityczna ONZ

NOWY JORK (PAP) — Na wtorkowym posiedzeniu komisji politycznej ONZ doszło do ożywionej wymiany zdań pomiędzy przewodniczącym komisji Manuilskim i senatorem Connally. — Tematem dyskusji była poprawka, wysunięta przez delegata Argentyny do zalecenia Rady Bezpieczeństwa w sprawie wniosku Szwecji, Afganistanu, Islandii o przyjęcie tych państw w poczet członków ONZ. **19 delegatów głosowało za wnioskiem, który zmierzał do uniezależnienia Zgromadzenia Generalnego od Rady Bezpieczeństwa.** 14 głosów padło przeciwko wnioskowi, przy 16-tu wstrzymujących się od głosowania. **Przewodniczący komisji, stwierdzając że sprawa ta ma zasadnicze znaczenie, oświadczył, że wnioski winny uzyskać kwalifikowaną większość ⅔ głosów.** Większość komisji wypowiedziała się przeciwko poglądowi przewodniczącego Delegacja radziecka złożyła oświadczenie, że nie uważa się za związaną powziętą przez komisję decyzją.

Zajścia między monarchistami i republikanami w Rzymie

RZYM (PAP) — Z okazji uroczystości zwycięstwa w pierwszej wojnie światowej przez ulice Rzymu przemaszerowały grupy monarchistów, liczące około 1.000 osób, wznosząc okrzyki na cześć domu sabaudzkiego. W związku z tym w różnych częściach miasta doszło do zajść pomiędzy monarchistami i republikanami. — Energiczna interwencja policji doprowadziła do rozproszenia demonstrantów.

Po zamachu na ambasadę brytyjską w Rzymie

RZYM (SAP). — Śledztwo, celem ustalenia, czy Irgun Zwai Leumi ponosi winę za zamach na ambasadę brytyjską w Rzymie, trwało do późnej nocy w poniedziałek i zostało podjęte na nowo wczesnym rankiem we wtorek.

Śledztwo toczy się dokoła człowieka, który przez pomyłkę wysłał do prasy komunikat, w którym Irgun Zwai Leumi wzięła na siebie odpowiedzialność za zamach. Nazywa się on Jakób Onetzi. W poniedziałek wieczorem badana była po raz pierwszy Jolanta Ottaviani, jedyna osoba, która widziała Jakóba Onetzi. Zwolniona po badaniu poszła do domu, ale zaraz po północy została ponownie wezwana przez policję i badana była do szóstej rano, po czym odstawiono ją do domu, zabraniając jej podczas śledztwa komunikować się z kimkolwiek. Wydawałoby się więc, że dzięki jej informacjom policja trafiła na jakiś ślad.

UNRRA stwierdza, że Onetzi nie wchodzi w skład personelu, i że nazwisko jego nie figuruje na liście osób, które korzystały z pomocy UNRRA. Dzisiaj władze już nie kwestionują autentyczności dokumentu, przysłanego prasie. Ambasada brytyjska uważa, że ten dokument jest ważnym dowodem rzeczowym.

Onetzi nadał na poczcie 17 listów do poszczególnych redakcji i według zeznań Jolanty Ottaviani, zgłosił się do okienka o godz. 11.30 i spieszył się bardzo. Onetzi mówił płynnie po włosku, ale z lekkim akcentem środkowo-europejskim, może „słowiańskim“, a nawet może i „polskim“.

Poszukiwania policji ustaliły, że ostatnio remontowano maszynę z czcionkami hebrajskimi na rachunek organizacji, opiekującej się uchodźcami żydowskimi, którzy przybyli do Rzymu z obozów w Austrii i Niemczech.

JEROZOLIMA (SAP). — Żydowska organizacja bojowa Irgun przez swe tajne radiostacje nadawcze nie zdementowała komunikatu, jaki w jej imieniu ogłoszono w Rzymie, stwierdzą jednak, iż wobec niezależności działania, jaką posiadają placówki organizacji, nie może w tej chwili ani potwierdzić, ani dementować autentyczności komunikatu.

Policja żydowska twierdzi, że komunikat przetłumaczony był na piękny klasyczny język hebrajski, bez najmniejszego błędu. Rabin, któremu pokazano to pismo, oświadczył, że na 6 tys. Żydów, zamieszkałych w Rzymie, jest może tylko 10-ciu, którzy w tak doskonały sposób władają hebrajskim.

LONDYN (SAP). — Według wiadomości z Londynu — w portach europejskich przeszło 100 statków z Żydami ... podobno na sygnał wypłynięcia w kierunku Palestyny. Większość statków stanowią korwety, które w czasie wojny wchodziły w skład marynarki wojennej kanadyjskiej oraz łodzie działowe węgierskie. Większa część okrętów oczekuje u wybrzeży francuskich w stanie gotowym do odpłynięcia.

W związku z tym mają się zebrać dowódcy floty brytyjskiej, aby porozumieć się co do sposobów przeszkodzenia próbie zbliżenia się tej nielegalnej flotylli do brzegów Palestyny.

W Londynie uważą się, że defensywna polityka, stosowana dotychczas przez żołnierzy angielskich w Palestynie, nie da się utrzymać nadal wobec stałych prowokacji żydowskich i zamachów terrorystycznych. Zdaje się, że rząd brytyjski postanowił podjąć wyzwanie — jakim jest pierwszy komunikat wojenny Irgunu.

Z zadowoleniem przyjęto w Londynie wiadomość iż Byrnes miał oświadczyć Bevinowi, że przejmie z rąk prezydenta Trumana sprawę Palestyny.

Niemieckie miscellanea

ZEGAREK Ewy Braun do sprzedania w Danii

„Morgen Tidningen“

Zegarek platynowy, wysadzany brylantami z osobiście przez Hitlera wyrytym imieniem, który „wódz“ niemiecki ofiarował niegdyś swojej kochance, Ewie Braun, wylądował w Danii. Jakiś czas temu dwaj oficerowie wywiadowczy angielski i duński znaleźli ten zegarek u niemieckiego oficera SS w Szlezwiku. Obecnie stanowi on własność armii duńskiej. W tej chwili toczą się pertraktacje ze Stanami Zjednoczonymi, aby zezwoliły na sprowadzenie go tam bez cła. Przypuszcza się bowiem, że w Stanach otrzyma się za ten klejnot najwyższą cenę. Według dziennika „Information“, pieniądze zostaną podzielone między Angielski Czerwony Krzyż i Duński Fundusz „Wolności“.

DLACZEGO nie udał się zamach 20 lipca 1944 r.?

„Die Weltwoche“

Jeden ze spiskowców słynnego zamachu 20 lipca 1944 r. Fabian von Schlabrendorff wydał książkę p. t. „Oficerowie przeciw Hitlerowi“, opisującą przebieg przygotowań i nieudanego zamachu. „Die Weltwoche“ w recenzji tej książki daje na podstawie sylwetek i fotografii spiskowców, charakterystykę ludzi, którzy spisek chcieli wykonać.

Prawie wszyscy oni mają zamyślone, mądre głowy. Ale w ich rysach nie ma nic, ale to nic z brutalności ludzi czynu. Jedynym wyjątkiem wśród tych twarzy jest sam hrabia Stauffenberg, człowiek, który rzucił bombę na Hitlera. Z tej twarzy przemawia spryt, a nawet siła przebojowa i, jakkolwiek skryta i przez związpienie nadszarpnięta, wola władzy Reszta jednak, generałowie i wysocy urzędnicy, i wreszcie sam autor książki robią wrażenie rzetelnych, inteligentnych, ale zupełnie niedemonicznych. Kto jednak naprawdę chce władzy, — to jest wniosek, który się z czytania tej książki każdemu narzuca, — ten musi uznawać zdradę, gwałt i okrucieństwo, jak to robili wielcy zdobywcy świata. Albowiem polityka władzy jest zła, może być tylko zła i dlatego dążący do władzy musi uznawać te środki zła, które są konieczne do uzyskania jego celów.

Tego jednak spiskowcy przeciw Hitlerowi w żadnym razie nie zrobili. Byli opanowani przez „anemię myśli“. Chcieli niewątpliwie słuszności, uwolnienia Niemiec, ale nie chcieli uczynić tego, co było konieczne dla osiągnięcia tego celu. I dlatego nie jest przypadkiem, że tak mądrze przygotowane zamachy zawsze się nie udawały, że bomby wbrew wszelkim obliczeniom nie wybuchały i nie trafiły tego, dla kogo były przeznaczone“.

JESZCZE o Adolfie: co jadł i czy żyje

„La Cité Nouvelle“

Artur Kannenberg były metre — d'hotel Hitlera w Reichskanzlei w Berlinie w Brunatnym Domu zwolniony został z obozu internowanych w Garmisch, w którym pewien czas przebywał.

„Nie pracowałem ani w Białym Domu, ani w Czerwonym, ale w Brunatnym i to jest powodem moich nieszczęść — powiedział on na wstępie.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy, Kannenberg zrobił następujące wyznania:

„Ewa Braun była całkowicie oddana Hitlerowi i swoje oddanie posunęła tak daleko, że przeszła na jarską kuchnię Fuehrera, przynajmniej częściowo... ponieważ Ewa dożywiała się między posiłkami, a ja przymykałem na to oczy.

„Posiłki Hitlera były spartańskie. Składały się one często z kartofli, z wody, masła, sera i jednego jabłka. Hitler bał się, żeby nie utyć. Na śniadanie jadł on kromkę żytniego chleba z miodem, mleko i określoną ilość masła, dozwoloną przez niemiecki system kartkowy.

„Dziewczyna z kuchni próbowała zawsze wszystkie dania przed podaniem ich „prezydentowi“ (w ten sposób Kannenberg nazywa Hitlera).

„Jeśli chodzi o stopień intymności, jaki był między Hitlerem a Ewą Braun, to nie miałem zwyczaju podglądać przez dziurkę od klucza“.

„Le Soir“

André François Poncet były ambasador w Berlinie bada w dzienniku „Figaro“ oficjalną brytyjską wersję śmierci Hitlera. „Według tej wersji — pisze dyplomata — Hitler i Ewa Braun, którą tylko co poślubił, zgromadzili w ich schronie najbliższych towarzyszy. Później wycofali się do swoich pokoi i odebrali sobie życie; ich ciała oblane benzyną zostały spalone u wejścia do bunkru. Nie ma jednak w schronie podziemnym dość dużej sali, aby można było zgromadzić dookoła stołu więcej niż sześć albo osiem osób. U wejścia do bunkru niemiecka schupo pokazuje drzewo, pod którym dwa ciała zostały złożone i spalone. Ale ani na drzewie, ani na trawie rosnącej pod nim nie znajduje się najmniejszy ślad ognia. Co więcej przewodnik rosyjski mówi co innego. Wskazuje on, że znaleziono pod owym drzewem nie ciało Fuehrera, a Goebbelsa „na pół zwapniałe“ i dodaje: „W tym momencie Hitler już tutaj nie był, opuścił on już schron“.

„Jest możliwe, — pisze dalej Poncet — że 180 litrów benzyny, które według wersji angielskiej, sprokurowali sobie towarzysze Hitlera dla spalenia zwłok nie wystarczyły dla całkowitego zniszczenia ciał. Ich ciała musiałyby być więc zakopane w pośpiechu w jakimś miejscu w ogrodzie Kancelarii. Miejsca tego jednak nigdy nie odnaleziono“.

„Nie oznacza to by Hitler żył — nie jest to prawdopodobne — jednak okoliczności jego śmierci nie są jeszcze w pełni wyjaśnione... Zasłona tajemnicy przysłania tak zniknięcie, jak i pojawienie się i wyniesienie tego człowieka-fatum; legenda niewątpliwie z tego skorzysta“.

Kronika miejscowa

Ubezpieczalna Społeczna wraca do gmachu przy ul. Mickiewicza

Jak się dowiadujemy, Ubezpieczalnia Społeczna, wyrzucona przez Niemców z gmachu przy ul. Mickiewicza 12, obecnie, po odnowieniu budynku i przystosowaniu lokali do użytku, zajmuje je z powrotem. Gmach jest obszerny, widny, urządzony tak, aby urzędujący mieli odpowiednie warunki pracy, a interesanci mogli być załatwieni szybciej i lepiej

Wszelkie biura Ubezpieczalni Społecznej, zarówno kasa wpłat, jak i wypłat czynne będą w nowym gmachu przy ul. Mickiewicza już od dnia 12 b. m.

Komunikat Dzielnicy PPS Ostatni Grosz

Komitet Dzielnicy PPS „Ostatni Grosz“, podaje do wiadomości swych członków, że w sobotę dnia 9-go o godz. 17.30, w lokalu własnym przy ulicy Narutowicza 129, odbędze się Zwyczajne Zebranie członków, z udziałem I-go Sekretarza Komitetu Miejskiego, posła do KRN tow. Gronkiewicza.

Ze względu na ważność omawianych spraw, obecność wszystkich członków obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

Komunikat Ligi Kobiet

Zarząd Miejski Sp. Ob. Ligi Kobiet w Częstochowie podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 10 b. m. o godz. 4-ej po poł. odbędzie się miesięczne zebranie wszystkich członkiń w lokalu własnym Al. N. M. Panny 77. — Sprawy ważne

Zebranie organizacyjne Spółdzielni Administracyjno Mieszkaniowej

W piątek dnia 8 b. m. odbędzie się w lokalu Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych w Częstochowie ulica Najśw. Maryi Panny 14 m. 2 zebranie organizacyjne Spółdzielni Administracyjno Handlowej. Początek zebrania o godz 17-tej.

Zebranie Stow. Właścicieli Nieruchomości i Właścicieli Sklepów

Stow. właścicieli nieruchomości zwołuje na dzień 10 b. m. (niedziela) godz. 15 zebranie ogólne, na które zaprasza też wszystkich właścicieli (nie członków), mających sklepy w swych domach, celem omówienia spraw, związanych z czynszem, a poruszanych przez miejscowe kupiectwo

Uwaga! B. więźniowie polityczni hitl. więzień i obozów konc.

Dnia 17 listopada 1946 r. o godz 10-tej w pierwszym terminie i o godz. 10.30 w drugim terminie, w Sali Konferencyjnej Starostwa Pow. w Częstochowie (ulica Sobieskiego 7), odbędzie się Walne Zebranie członków Pol. Związku b. Więźniów Polit. Hitl. Więzień i Obozów Koncentracyjnych Koła na pow. i m. Częstochowę.

W Walnym Zebraniu Koła mają prawo wziąć udział zweryfikowani członkowie Koła zaopatrzeni w zaświadczenia tymczasowe.

Koledzy, którzy dotychczas nie podjęli zaświadczeń tymczasowych zechcą zgłosić się przed terminem Walnego Zebrania w Sekretariacie Koła po ich odbiór.

Za przestępstwo wobec Skarbu Państwa

Na terenie Częstochowy, przy ul. Garibaldiego 7/9 mieści się niewielka fabryka pończoch. Swego czasu, syn b. właściciela ob. Siberberg postarał się drogą sądową, by pozostająca pod zarządem Państwa fabryczka powróciła do niego jako prawego spadkobiercy. Sąd fabrykę Siberbergowi przyznał i interes zaczął prosperować dla inicjatywy prywatnej. A inicjatywa była ściśle prywatna, ob. Siberberg, bowiem zaniechał nawet prowadzenia ksiąg.

Fabryka towar sprzedawała swym stałym odbiorcom, nie wydając oczywiście rachunków, które by mogły być podstawą do wymiaru podatku na rzecz Skarbu Państwa.

Z chwilą jednak, gdy Komisja Specjalna w Łodzi objawiła zainteresowanie tego rodzaju przedsiębiorstwami, które nie wydając rachunków, dopuszczały się nadużyć podatkowych, na firmę Siberberg padł blady strach.

Wówczas to ob. dyrektor rozpoczął mniej więcej w połowie października b. r. legalny handel z firmą Bat'a, wystawiając jej prawidłowe rachunki. Handel boczny szedł jednak nadal w całej pełni.

Działalnością ob. Siberberga zainteresowała się ostatnio Poddelegatura Komisji Specjalnej w Częstochowie.

Fabryka dnia 31 października została zamknięta, a Komisja Specjalna, po ustaleniu tymczasowego komitetu fabrycznego wyłonionego z pracowników, zezwoliła na dalszą produkcję.

Ob. Siberberg, początkowo zatrzymany został do sprawy zwolniony za kaucją 1 miliona złotych.

Z faktu, że małżonka ob. Siberberga w ciągu jednego dnia potrafiła z całą gotowością złożyć sumę 1 miliona złotych jako kaucję, możemy wnioskować o dochodach jakie fabryczka dawała przywróconej własności prywatnej.

Akcja zbiórki złomu — jest akcją społeczną

Nawiązując do poprzednich artykułów, omawiających akcję zbiórki złomu, z radością stwierdzamy, że akcja ta wzbudziła wśród młodzieży duże zainteresowanie. Trzecie z kolei zebranie, które odbyło się dnia 5-go b. m. w sali MRN, zgromadziło przedstawicieli oraz reprezentantów wszystkich niemal szkół średnich w Częstochowie. Ze szkół jedna tylko nie była reprezentowana, mianowicie gimnazjum SS Nazaretanek. Dziwnym wydaje się fakt, iż uczennice tej szkoły nie biorą udziału w żadnej akcji o charakterze społecznym, dla której natomiast młodzież innych szkół okazuje wiele zainteresowania a nawet szczerego zapału. Nie zdaje nam się, aby uczennice SS Nazaretanek stroniły od działalności społecznej. Przyczyna odizolowania ich od reszty młodzieży tkwi prawdopodobnie w obojętności, czy też braku zainteresowania ze strony władz tejże szkoły.

Akcja zbiórki złomu jest akcją na wskroś społeczną, gdyż jak już pisaliśmy, ma ona dopomóc w odbudowie zniszczonego wojną kraju.

Przewodniczący zebrania ppor. Boberski odczytał referat, bliżej zapoznając zebranych ze znaczeniem powyższej akcji, zainicjowanej przez naczelne czynniki państwowe. Złom czyli stare niepotrzebne żelastwo poniewierające się na polach, śmietniskach, na strychu czy w piwnicy, w każdym niemal obejściu domowym, często na placach i ulicach — już przed wojną był cennym materiałem, choć nie zwracało się na to uwagi. Mimo to, iż w Polsce nigdy nie brakowało t. zw. złomu gospodarskiego — to jednak lekkomyślnie sprowadzało się go w 75% z zagranicy, płacąc miesięcznie kilkaset tysięcy dolarów, uzyskanych z eksportu naszego węgla. Ostatnia wojna dostarczyła nam wiele złomu wojennego, jak zniszczone czołgi, działa, samochody, samoloty. Złom gospodarski w połączeniu ze złomem wojennym wystarczy całkowicie dla zaspokojenia potrzeb polskiego przemysłu. Huty nasze, którym dla produkcji żelaza złom jest niezbędnie potrzebny, ruszą pełną parą. Niedawnymi czasy z polskiego złomu Niemcy produkowali morderczą broń. Czekaliśmy, kiedy zaczną zabierać przysłowiowe klamki od drzwi. Na szczęście bez klamek musieli opr…

…ścić nasz kraj. Obecnie nie dla wojennych, lecz dla pokojowych celów, nie dla niszczenia, lecz dla naprawiania i tworzenia zbierać będziemy złom. Młodzież szkolna i pracująca ma tu ogromne pole do popisu. Sądząc z liczby obecnych na zebraniu, należy się spodziewać wydatnych wyników z podjętej akcji zbiórki złomu. — Gimnazjum im H. Sienkiewicza zebrało już 1.000 kg złomu, co niechaj będzie zachętą dla innych szkół. Minister Przemysłu ob. Hilary Minc w ostatnim swym przemówieniu rzucił hasło o stworzeniu kadr młodocianej armii zbieraczy złomu. Centrala Złomu w Katowicach zapewnia stałą egzystencję tym, którzy zawodowo pragną się poświęcić akcji tego rodzaju zajęciu. Zasadniczo jednak młodzież przy zbieraniu złomu nie kieruje się chęcią nagrody w postaci książek czy sprzętu sportowego. 210 zł zapłaty za tysiąc kg złomu jest raczej sumą symboliczną. Nagrodą bowiem za tego rodzaju działalność społeczną będzie rozrost przemysłu a tym samym i bogactwa naszego kraju.

Na zebraniu wybrano stały zarząd Komisji Zbiórki Złomu oraz spośród młodzieży wybrano członków do trzech sekcyj, mianowicie organizacyjnej, propagandowej i finansowej, poza tym ustalono plan pracy Komisji na najbliższą przyszłość. Najtrudniejszą sprawą przewiezienia zebranego przez poszczególne szkoły złomu, zajmie się komitet, który od zakładów pracy, instytucyj społecznych i gospodarczych będzie się starał uzyskać środki transportowe.

W drugiej części zebrania omawiano sprawę ogólnoświatowego święta młodzieży, które przypada na dzień 10 listopada. Ponieważ jednak Komitet obchodu tego święta jest jednocześnie Komitetem Zbiórki Złomu, a tym samym ma na razie wiele pilnych zajęć, postanowiono obchód przełożyć na dzień 17 bm. Częstochowa ma największy procent młodzieży niezorganizowanej. Zbliżające się święto będzie miało za zadanie zapoznać społeczeństwo z ideą światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Oprócz różnego rodzaju imprez młodzież postanowiła urządzić w tym dniu zabawę taneczną, z której dochód przeznaczy na odbudowę Warszawy oraz zorganizować zbiórkę uliczną na pomoc dla młodzieży hiszpańskiej. W. Z.

Sport

Partyzant — Liga Morska w ping-pongu 9:0

W skład trójki Ligi Morskiej wchodzili tenisiści CKS-u. Ulegli oni wysoko Partyzantowi, jednakże wykazali prawidłową technikę uderzenia, co przy intensywnym treningu, jaki pododobno prowadzą, uczni z nich w przyszłości silny zespół.

Wyniki poszczególnych gier wyglądały jak następuje: Wilk-Laskowski 16:21 21:13 21:13; Pawłowski-Sąciński 23:21 17:21 21:18; Solarczyk-Kadela 21:18 21:15; Wilk-Sąciński 21:14 21:19; Pawłowski-Kadela 21:6 21:13; Solarczyk-Laskowski 21:14 21:17 Wik-Kadela 21:13 21:15 Pawłowski-Laskowski 16:21 23:21 21:19 Solarczyk-Sąciński 21:18 21:14. Tak więc widać, kilka spotkań było b. zaciętych. Sędziowali Mellerowicz i Ordon.

Turniej o mistrzostwo ping-pongowe Częstochowy

Zebranie organizacyjne w tej sprawie odbyło się pod przewodnictwem kier. Pawłowskiego (Partyzant) i przy udziale delegatów Rakowa, Ligi Morskiej, YMCA, Drukarza, Stradomia, Victorii oraz CKS-u. Inne kluby nie delegowały, niestety, przedstawicieli.

Zebrani zadecydowali urządzić turniej o mistrzostwo zespołowe Częstochowy w ping-pongu i rozpocząć go w dniu 16 b. m. Do Komitetu Organizacyjnego turnieju oraz przyszłego okręgu tenisa stołowego powołano: red. Gajosa, jako przewodniczącego, Kościelniaka (RKS Stradom), Szyprowskiego (RKS Raków), Szymańskiego (Victoria), Sołtysiaka (Partyzant), Kalecińskiego (Drukarz przy Zw Zaw. Prac. Poligraficznych), Waśkowskiego (Liga Morska), Tomaszewskiego (Polska YMCA) i Chądzyńskiego (CKS).

Ostateczny termin przyjmowania zgłoszeń ustalono do dnia 13 b. m., a losowanie wyznaczono na tenże dzień około godz. 19-ej po meczu Partyzant — YMCA w świetlicy I Komisariatu MO ul. Piłsudskiego 19. **Kluby, które nie delegowały na razie przedstawicieli ani nie zgłosiły swych zespołów, proszone są o uczynienie tego we wspomnianym dniu, gdyż będzie to termin ostateczny.**

Zapisy i wpisowe od zespołu w kwocie zł. 200, które zostaną obrócone na zakup nagród i dymplomów, przyjmują w międzyczasie: sekretarz Komitetu Waśkowski (Liga Morska, III Aleja 53, piętro w godz. od 9-ej do 18-ej tel 11-72) i skarbnik Chądzyński, ul. Waszyngtona, wytwórnia „Sportowiec“, tel 16-11.

Mecz Liga Morska — Stradom

W piątek 8 b. m. w świetlicy fabryki „Stradom“. ul 1 Maja, odbędzie się o godz. 17-ej ciekawe spotkanie pingpongowe Liga Morska — Stradom.

—o—

Dyżury aptek

W tygodniu od 4 do 10 listopada br. dyżurują następujące apteki:

S Mejstera — Al. Wolności 23;

L. Zielińskiego — Rynek Narutowicza 40;

J Rupprechta — ul. Narutowicza 17 tylko od godz. 8—19

Witold Zechenter

Czciciele Czasu

3)

Władze państwowe szły im jak najdalej na rękę. Okropna klęska bezrachuby czasu zatarła wszelkie różnice społeczne i polityczne: znikły rządy i władze; wszyscy zrównali się pod brzemieniem tego samego obłędu, tej samej trwogi, tej samej bezsilności. Lecz teraz, chociaż mgła skrywała glob, a zegary wskazywały wciąż godzinę za 5 minut trzy na 12, uspokojenie zaczęło ogarniać umysły pod wpływem rozwiązania tajemnicy. Rozwiązanie to było wielkie i niespodziewane, lecz niemniej dostępne było dla umysłów i zadowalało je w zupełności. Słabe istoty ludzkie znalazły znów oparcie... Był ktoś — najsilniejszy... Wtedy wróciły też władze państwowe.

A kiedy przyszedł dzień, w którym dokładnie upływał miesiąc od dnia, co początkiem był sprawy, nie było na świecie człowieka niewierzącego w Czas.

I w dzień ten mgły zaczęły rzednąć. Aż ustąpiły. Trysło słońce! Wstał błękit!

Dzień!

Słońce!

Niebo!

Radość triumfalna zalała serca.

Wznosili ręce w powietrzu pełnym ciepła i pogody i wołali:

— Słońce! słońce!

I stojąc w skupieniu przed zegarami modlili się w przepisanej pozycji, męczącej bardzo, a przez to niedopuszczającej do zbyt długich modłów; modlili się pełni szczęścia:

— O Ty, którego oblicze jest nakształt tarczy zegara!

— O Ty, który nie masz początku ni końca!

— Wieczny!

— Nieśmiertelny!

— Wszechwładny!...

Aż nagle coś zakołysało światem. Jakieś znajome dźwięki zatargały sercami. Zegary ruszyły! Zegary, zegary szły!...

O godzinie za 5 minut trzy na 12 w południe z godziny za 5 minut trzy na 12 ruszyły wszystkie zegary świata.

Za 5 minut zatargały powietrzem błogosławione dźwięki; to biło trzy na 12!

A gdy południe roztopione w słońcu rozgrzało świat, gdy z wszystkich wieżyc, z wszystkich domów świata dolatywały dźwięki bijącej godziny 12 — z ziemi runął w przestwór ogromny krzyk wdzięczności.

W imię Czasu zaczęli ludzie wieść inne, nowe życie. Wszystko powracało niby do dawnych łożysk, lecz w łożyskach tych płynęło wartkim, szybkim prądem. Ludzie nauczyli się żyć intensywnie...

Arcykapłani Deroche, Wag, Brzezina, Lacroix i Sen-Fu zorganizowali całą machinę nowej wiary.

We wszystkich krajach najwięcej zasłużonym pracownikom-braciom nadawali godności kapłanów. Kraje podzielono na okręgi. Każdym okręgiem kierował jeden kapłan. Krajem całym rządził kapłan zwany pierwszym. Pięciu arcykapłanów zwanych paryskimi, miało stałą siedzibę w Paryżu, lecz wyjeżdżało ciągle na objazdy inspekcyjne do rozmaitych krajów.

Jedno było tylko święto w roku; rocznica owego dnia, w którym bóg Czas okazał się po raz pierwszy bogiem. Godzina za 5 minut trzy na 12 uważana była za świętą. Była to pora modłów, które trwały bardzo krótko.

Życie gnało odtąd w bajecznym tempie. Ludzie nauczyli się kochać i szanować Czas, gdy musieli go pisać przez dużą literę. Powstawały wspaniałe dzieła techniki, sztuki, literatury. Geniusz ludzki popędzany biczem pospiechu i poszanowania dla każdej sekundy, wydawał wspaniałe dzieła.

I tak minęło blisko pół roku.

IV. Papież

Przed arcykapłanem Deroche stanął człowiek wysoki, blady, chudy.

— Przyjechałem z daleka, arcykapłanie — rzekł. — Nazywam się John Smiles, mieszkam koło Bostonu.

— Czemu nie witasz mnie ustawowym pozdrowieniem — zapytał surowo arcykapłan — pozdrowieniem w imię boga Czasu?

— Bo nie wierzę w tego waszego boga...

Deroche zatrząsł się i bladość przerażonego zdumienia zalała mu oczy.

— Nie wierzysz? Ty? — gdy cały świat — gdy — —

— Nie, nie wierzę — odrzekł spokojnie John Smiles. — I nie mogę uwierzyć w waszego boga.

— Nie bluźnij! Spotka cię straszna kara!

— Od ciebie, arcykapłanie?

— Nie, ja nie karzę!

— Więc naślesz na mnie zbirów?

— Bracie — głos mu stłumiło przerażenie —nie bluźnij! Więc nawet nie wiesz o przykazaniach naszej religii? Co mówisz, bracie — —

— Nie wiem o żadnych przykazaniach i wiedzieć nie chcę nic, prócz — od kogo ma mnie spotkać ta straszna kara?

— On cię ukarze!

— Kto?

— Bóg Czas!

John Smiles zaśmiał się nerwowo:

— Czyż on miałby siłę mnie ukarać, jeśli nie miał nawet siły zatrzymać mojego zegarka?

Wyjął z kieszeni kamizelki duży, gruby niklowy zegarek, tykający bardzo głośno.

— Bracie! co mówisz? Idź! — arcykapłan zapłonął gniewem. — Idź — bluźnierstw twych słuchać nie chcę!

— Przez cały miesiąc, gdy panowała mgła — spowodowana jakimiś zaburzeniami atmosferycznymi—przez cały miesiąc, gdy psychoza wasza zaślepiała was i kazała wam widzieć tylko jedną godzinę: za pięć minut trzy na dwunastą, przez cały ten miesiąc, mój zegarek szedł jak zawsze doskonale. Co wieczór, kładąc się o 11 spać, nakręcałem go — a on szedł jak od lat.

Arcykapłan Deroche wpił się wzrokiem pełnym pogardy w bladą twarz Smiles'a.

— Obłąkańcze!

— Nie jestem obłąkany. Nie pokazywałem mego zegarka nikomu w miasteczku. Czekałem. Nie chciałem psuć efektu...

Deroche, blady, ogromny, z rozwichrzoną brodą podszedł do Smiles'a i zawołał głosem zduszonym pasją fanatyka który cud widział na własne oczy i rozumiał go:

— Precz!!

— Precz? Dobrze — rzekł spokojnie Smiles — odchodzę.

Gdy drzwi zamknęły się głucho za dziwnym gościem, Deroche padł na krzesło i nerwowo szarpnął brodę.

d. c. n.

10) S. Folfasiński.

Pod wiatr

Gdy Krzyś został sam, dopiero odczuł wagę słów:

— Tatuś... Fijalczyk... tatuś...

Oto tak jakby znów:

— Pokój zalany światłem, Niemcy, ojciec, — ojciec patrzy, nakazuje, żąda... Cios pięści w oczy...

Już Krzyś biegnie do domu. Pragnie zobaczyć Fijalczyka. dopaść go. powiedzieć mu... Powiedzieć? Co? Już widzi z daleka niemiecki i polski napis: „Fryzjer", już dostrzega nienawistne: „Fijalczyk".

Nie myśli o niczym, nie zważa na nic. Wpada do fryzjerni i — załamuje się. Na szczęście Fijalczyka nie ma, Krzyś bąka parę niezrozumiałych słów i co żywiej ucieka z powrotem. Teraz dopiero opanowuje się, odczuwa, że wbiegając do zakładu uczynił źle i, speszony, idzie do domu.

W mieszkaniu nie może usiedzieć spokojnie i doczekać godziny szóstej, godziny zamykania sklepów. Przy obiedzie — zupie kaszance i chlebie z marmoladą, zwanymi szumnie „obiadem", z trudem panuje nad sobą, by nie powiedzieć:

— Mamusiu, wiesz, ja dzisiaj spotkałem Michała...

Albo:

— Michał mi wyznaczył bardzo ważne zadanie do spełnienia, ale nie mogę powiedzieć, o co chodzi, bo to już tajemnica organizacji...

Tak: „organizacji". Już to słowo Krzyś zna, już je rozumie. — Słyszał je w szkole, powtarzano je w domu w związku z aresztowaniem ojca.

Zrazu napawało go trwogą jak coś nieznanego, nieuchwytnego a zarazem groźnego.

Później wyczuł w nim nurt współdziałania i samoobrony tych, co są Polakami, w słusznej i koniecznej sprawie walki z Niemcami.

Ostatecznie, milczy. Ale jest niezwykle podniecony, uśmiecha się tajemniczo i chwilami udaje „ważnego".

Przed trzecią, pod koniec przerwy obiadowej, matka idzie do pracy, Krzyś zostaje sam, zabiera się do odrabiania lekcji, ale nie jest w stanie skupić się, myśli odrywają się od zadań i stale dokołowują do osoby fryzjera Fijalczyka.

Nie może się uczyć, nie może nic zrozumieć. Interesujące i ważne jest jedynie to, co robi Fijalczyk.

Wreszcie około czwartej Krzyś wybiega z domu. Jest lekki mróz, pada wilgotnawy śnieg. Krzyś zaczyna się ślizgać po niewielkim, już wyślizganym lodowym wzniesieniu na chodniku, prawie przed samym zakładem fryzjerskim Fijalczyka. Jednocześnie obserwuje razurę, do której raz po razu wchodzą i z której wychodzą klienci, przeważnie żołnierze niemieccy.

Na moment otwierają się drzwi i Krzyś widzi wówczas wnętrze razury. Nad jednym z trzech foteli pochyla się Fijalczyk. Coś mówi, o coś pyta, jest rozmowny jak zawsze.

Drzwi zamykają się i Krzyś znów się ślizga.

W końcu niecierpliwi się:

— Kiedy wreszcie będzie szósta? Kiedy Fijalczyk zamknie swój zakład?

Boi się odejść, aby nie przeoczyć Fijalczyka, który może w międzyczasie wyjść z fryzjerni.

Jednocześnie stale ciekawi Krzysia:

— Która jest godzina?

Myśląc, że już dochodzi szósta, piorunem biegnie do domu, gdzie ze zdumieniem przekonuje się, że jeszcze nie ma piątej.

Wraca na posterunek i dalej się ślizga.

Gdy drzwi razury uchylają się, stwierdza:

— Fijalczyk nie wyszedł z zakładu...

W pewnym momencie ktoś Krzysia zaczepia:

— Jak się masz?

To woła Janek Kulak.

Krzyś wita się z Jankiem z nieukrywaną wyższością.

— Dobrze — mówi, — ale nie przeszkadzaj mi, jestem teraz zajęty...

— Co robisz? — pyta zaciekawiony Janek.

Krzyś mruży tajemniczo oczy i szepcze:

— Jestem na robocie...

c. d. n.

Odpowiedzi Redakcji

Adw. Wł. Win. — Niepoważne Nie skorzystamy.

Kronika kielecka

Fuzja Zrywu z Piklетą

Jak nas informuje kierownik sportowy Zrywu, w tych dniach nastąpi oficjalna fuzja KS. Zryw z KKS. Pikieta Kielce. Po sfuzjowaniu tych klubów powstanie w Kielcach jeszcze jedna silna drużyna piłki nożnej.

Witczak z powrotem w Granacie a Skoczek w Ruchu

W tych dniach doszło do wymiany zawodników piłkarskich dwóch skarżyskowskich klubów: b. gracz Granatu — Witczak (reprezentacyjny obrońca Okręgu Kieleckiego), który przez cały sezon grał w Ruchu, przeszedł obecnie z powrotem do Granatu zasilając poważnie tę drużynę. „Wzamian" za Witczaka, Ruch otrzymał z Granatu zawodnika Skoczka, który otrzymał już formalną kartę zwolnienia i ma prawo grać w zespole kolejowym.

Dnia 8 listopada b. r.

Program kin

Kino „Bałtyk" i kino „Warszawa" wyświetlają film produkcji rosyjskiej pod tytułem „Bohaterowie Pustyni". W rolach głównych H. Kuźmina i Nowosielców. Początek seansów o godz. 18-ej i 20-tej.

Teatry

Teatr Woj. Kieleckiego im. St. Żeromskiego „Ptak" Szaniawskiego. Komedia w 3-ch aktach.

Program kin

Kino „Bałtyk" i kino „Warszawa" wyświetlają film produkcji rosyjskiej pod tytułem „Bohaterowie Pustyni". W rolach głównych H. Kuźmina i Nowosielców. Początek seansów o godz. 18-ej i 20-ej. W niedziele i święta o godzinie 16, 18 i 20.

Dyżury aptek

Artwiński — Sienkiewicza (róg Dużej).

Dyżury aptek

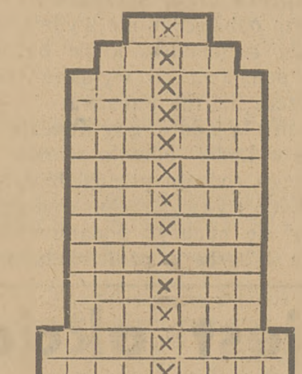
Sikorski — 1-go Maja.

Dnia 9 listopada b. r.

LOGOGRYF (ułożył Kalwinszyc)

W poniższą figurę wpisać 13 wyrazów według poniższego znaczenia. Rząd środkowy, oznaczony krzyżykami, da rozwiązanie.

1
2
3
4
5
6
7
8
9
10
11
12
13



1. utwór liryczny, pochwalny,
2. zjawa, urojenie,
3. białogłowa in.,
4. rządzenie do przesyłania głosu na odległość,
5. szeroki płaszcz (bez rękawów),
6. czcze gadania, zwroty bez treści,
7. broń palna,
8. morderca in.,
9. żołnierz, idący za wojskiem,
10. rozbójnik morski,
11. poeta rosyjski z 19 w.,
12. taniec włoski,
13. zbiór kolęd.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do środy przyszłego tygodnia włącznie. Za dobre rozwiązania przyznamy cenne nagrody.

Czarna kawa Polskiego Czerwonego Krzyża

P. C. K. w Częstochowie urządza dnia 9 b. m. (sobota) „czarną kawę" w salonach hotelu „Polonia". Początek o godzinie 10 wieczorem. Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w biurze P. C. K. przy Al. Wolności 11.

„Czarna kawa" odbędzie się bezpośrednio po koncercie szopenowskim Prof. H Sztompki (w wielkie; sali teatru) zorganizowanym również przez P. C. K.

Społeczeństwo miejscowe znając cele i działalność Polskiego Czerwonego Krzyża niewątpliwie poprze obie te imprezy.

Rozwiązanie szarady z Nr 252 „Głosu Narodu"

KOŁOBRZEG

Nadesłano 35 rozwiązań. Nagrody w drodze losowania otrzymują: I w postaci książki p. t. „Gizela" ob. Stanisław Walczyński, Aleja N. M. Panny 7. II miesięczną bezpłatną prenumeratę „Głosu Narodu" ob. Zalewska Barbara, Raków, Okrzei 11.

Z życia kulturalnego

TEATR WIELKI „ZAMACH"

Dziś w piątek 8 b. m. o godz. 19.15 sztuka w 3 aktach T. Brezy i St. Dygata p. t. „Zamach". Obsada premierowa. Reżyseria Ryszarda Wasilewskiego Oprawa sceniczna Wł. Wagnera.

Bilety do nabycia w kasie Teatrów od godz. 15-ej do rozpoczęcia przedstawienia. Tel. kasy 21-61.

„WIECZÓR TRZECH KRÓLI" czyli „Co chcecie" W. Szekspira

Na scenie Teatru Wielkiego wre od dwóch tygodni gorączkowa praca nad przygotowaniem następnej premiery Dyrekcja naszych Teatrów zdobyła się na wyjątkowy wysiłek, by dać Częstochowie jedną z najlepszych komedii wielkiego Wiliama Szekspira „Wieczór trzech króli" czyli „Co chcecie". Arcydzieło to ujrzymy w inscenizacji i reżyserii dyr. Bronisława Dąbrowskiego. Obsadę tworzą najwybitniejsi artyści naszych Teatrów Pracownie teatrów przygotowują wspaniałe dekoracje i kostiumy W przedstawieniu weźmie udział również orkiestra, balet i statyści. Premierę przewiduje się na połowę bieżącego miesiąca.

RECITAL FORTEPIANOWY Henryka Sztompki

W sobotę, 9 b. m. o godz. 19.15 oraz w niedzielę 10 b. m. o godz. 12-ej odbędzie się w Teatrze Wielkim recital fortepianowy Henryka Sztompki najsłynniejszego współczesnego wykonawcy Fryderyka Chopina.

Nieliczne pozostało bilety do nabycia w kasie Teatrów Miejskich, w Spółdzielni „Czytelnik" Al. P. Maryi 23, oraz w księgarni Nagłowskiego Al. P. Maryi Nr 8.

Część dochodu przeznaczona na Polski Czerwony Krzyż, Oddział w Częstochowie.

Poranek niedzielny przeznaczony jest wyłącznie dla młodzieży szkolnej.

Bilety na ten poranek do nabycia w Wydziale Oświaty i Kultury Dąbrowskiego 7.

TEATR KAMERALNY „Szesnastolatka"

Dziś w piątek 8 b. m. oraz jutro w sobotę 9 b. m. o godzinie 19.15 „Szesnastolatka". Sztuka w 3 aktach (5 odsłonach) F. i A. Stuartów. Reżyseria A. Kwiatkowskiego. Oprawa sceniczna W. Wagnera. Obsada premierowa.

Kasa czynna od godz. 10-ej do 13-ej i od 15-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

W próbach „W małym domku" T. Rittnera w reżyserii A. Kwiatkowskiego.

Program rozgłośni polskich

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota.

8.50 Aud. szkolne. 12.00 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Aud. dla świetlic robotn. 12.35 „5 minut poezji". 12.40 Pieśni kompozytorów obcych 13.00 Koncert Małej Ork. P. R. Od 14.00—15.00 Program lokalny. 15.00 Słuchowisko dla dzieci. 15.30 „Ze świata radia". 15.35 Kwintet smyczkowy. 16.05 Dzien. popołudn. 16.30 Wiad. sportowe. 16.35 Skrz. techniczna. 16.50 Z życia kulturalnego. 17.00 Aud. dla młodz. 17.25 „Przy sobocie po robocie" 18.30 „Nauka przy głośniku". 19.00 „Poradnik dla słuchaczy wiejskich". 19.15 Muzyka ludowa. 19.25 Aud. słow.-muz. p. t. „O stylach muzycznych". 19.57 Sygnał czasu 20.00 Myśli wybrane. 20.01 Dzien. wieczorny. 20.25 Koncert solistów. 21.00 Słuchowisko p. t. „Wanda" wg. Norwida. 21.30 „Głos młodych". 21.45 Kwadrans prozy 22.00 Aud. rozrywkowa: „W antykwariacie" Alberta Knoksa. 22.15 Koncert Ork. Tan. 23.00 Ost. wiad. dzien. wiecz. 23.20 Progr. na jutro. 23.30 Aud. Chopinowska. 23.55 Streszcz. ważn. wiad. 24.00 Hymn.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Nr Apr. 711/46.

SPROSTOWANIE.

Ogłoszone wydawnictwo artykułów żywnościowych na miesiąc październik b. r., w „Głosie Narodu" z dnia 4. XI. b. r. prostuje się następująco:

Śledzie ma być — „po 0.75 kg — na III kat. — a nie 6.5 kg"

Mąka pszenna — „Cena detaliczna zł 2.60 za 1 kg" — winno być „Cena detaliczna zł 2,60 plus zł 0,10 koszta przewozu — razem zł 2,70 za 1 kg.

Wiceprezydent Miasta
(—) D. Kapalski.

Częstochowa, dnia 5. 11 1946 r. PAP 4273

D. 013751

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i propagandy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Redakcja „Głosu Narodu", Ul. Aleja 52, Tel. 2245 i 2249. PKO Katowice—III—5074 Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie.